

Leszek Gawor

Globalne problemy współczesności a kształcenie uniwersyteckie

Kultura i Edukacja nr 4, 7-13

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARTYKUŁY–STUDIA

Leszek Gawor

GLOBALNE PROBLEMY WSPÓŁCZESNOŚCI A KSZTAŁCENIE UNIWERSYTECKIE

W ostatnich dekadach ubiegłego stulecia wyraźnie dało się zaobserwować wśród intelektualnych elit narastające przeświadczenie o poczynającym się przełomie w dziejach ludzkości, o powolnym „przechodzeniu” ludzkiej cywilizacji w nową jakościowo epokę, o zmianie sposobu widzenia świata, porównywalnym z mentalnym przejściem od czasów średniowiecza do renesansu¹. Owe nabrzmiewające współcześnie intuicje zachodzącej cywilizacyjnej metamorfozy, różnie werbalizowane, zostały nazwane ogólnym terminem „postmodernizm”², określającym nadchodzenie czasów „ponowoczesnych”, zastępujących okres nowożytności, datowany od Oświecenia czy nawet Kartezjusza.

Pominąwszy samą w sobie ciekawą, ale mniej ważną tutaj, płaszczyznę filozoficznej analizy tego przeświadczenia³, uwaga w tym tekście zostanie najpierw skoncentrowana na przejawach nowej fazy w dziejach ludzkości, by następnie przejść do refleksji nad rolą uniwersyteckiego kształcenia w nowym dla niego kontekście.

Percepcja współczesnego świata przez przeciętnego człowieka w sposób zdecydowany zdeterminowana jest przez szereg zjawisk i procesów, które w sumie, w przeciwieństwie do nowożytności, tworzą obraz świata „nieprzejrzysty”, „niejasny”, „trudny do uchwycenia”, „wymagający zabiegów interpretacyjnych”, „požadający wyjaśnień”. Kompleks owych obiektywnych faktów ma naturę wielopłaszczyznową. Składa się na

¹ Por. K. Wilkoszewska, *Czym jest postmodernizm?*, Kraków 1997, s. 3–13; Z. Sareło, *Postmodernizm w pigułce*, Poznań 1998, s. 4.

² Pojęcie „postmodernizmu” wprowadził Jean-Francois Lyotard; por. np. idem, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, Warszawa 1997.

³ Do najważniejszych idei „postmodernizmu” należą hasła negacji kartezjańskiego uniwersalnego racjonalizmu, odrzucenie idei obiektywnej prawdy, likwidacja tradycyjnej metafizyki, sceptycyzm co do idei jedności i ładu. Naczelnymi zaś ideami nowej konceptualizacji świata mają być pluralizm i tolerancja.

niego cały szereg różnorodnych aspektów świata ludzkiego, tworząc w sumie paletę problemów natury globalnej, dotyczącej całości ludzkiej cywilizacji⁴.

Jednym z takich procesów utrudniających budowę jasnej wizji rzeczywistości jest globalizacja. Można to zjawisko ująć jako przezwycięzenie tradycyjnych społecznych, politycznych i ekonomicznych granic⁵. Wyraża się ono przez „tworzenie zliberalizowanego i zintegrowanego światowego rynku towarów i kapitału oraz kształtowanie nowego międzynarodowego ładu instytucjonalnego, służącego rozwojowi produkcji, handlu i przepływów finansowych na skalę całego świata”⁶. Zjawisko to burzy tkwiący nadal w stereotypach potocznej świadomości obraz społecznego świata rozparcelowanego między państwa narodowe, ukazuje ono gospodarkę każdego z niezależnych politycznie państw jako element systemu naczyń połączonych, w którym to systemie np. krach gospodarki Argentyny odbija się pośrednio na gospodarce innych państw. Globalizacja jest faktem wywołującym niezrozumienie, ale i zarazem obawy przed uniformizującym trendem w sferze konsumpcjonizmu i kultury. Te obawy zresztą są bezpośrednią przyczyną żywiołowo rozwijającego się ruchu antyglobalistycznego⁷.

Innym zjawiskiem, bagatelizowanym przez większość ludzkiego społeczeństwa, także i przez rządy państw⁸, są zagrożenia ekologiczne, szczególnie te, w wyniku których dojść może do globalnego ocieplenia, w wyniku którego to „efektu cieplarnianego” ludzką cywilizację spotkać może prawdziwa katastrofa⁹. Przywołując inne jeszcze fakty, jak na przykład rabunkową eksploatację surowców naturalnych, powiększającą się dziurę ozonową czy stopowienie obszarów uprawnych, uogólnić je można w zgodzie z tezą tzw. etyki środowiskowej, iż żyjemy w świecie ekologicznego kryzysu¹⁰. Taki stan rzeczy nie zawsze dociera do świadomości potocznej, apele zaś organizacji ekologicznych często dla przeciętnych ludzi są niezrozumiałe.

Do problemów globalnych powodujących trudno wytłumaczalne poczucie zagrożenia we współczesnym świecie zaliczyć należy także narastające międzycywilizacyjne konflikty, wywołujące polityczne napięcia i prowadzące do militarnych starć o charak-

⁴ Por. *Globalne problemy, Globologia – hasła [w:] Mały słownik etyczny*, wyd. II, S. Jedynak (red.), Bydgoszcz 1999.

⁵ E. Kośmicki, *Globalizacja – próba diagnozy*, „Dziś” 1999, nr 12, s. 29.

⁶ G. W. Kołodko, *Globalizacja a transformacja. Iluzje i rzeczywistość*. www.tiger.edu.pl/kołodko/working/globalizacja.

⁷ Por. choćby ostatni zlot antyglobalistów w lutym 2002 r. w Porto Alegre w Meksyku.

⁸ Protokół z Kioto (1997 r.) dotyczący redukcji emisji gazów cieplarnianych do ziemskiej atmosfery do dnia dzisiejszego nie został powszechnie ratyfikowany, szczególnie przez kraje wysoko uprzemysłowane.

⁹ Por. A. Leszczyński, *Globalne ocieplenie*, „Magazyn Gazety Wyborczej” 04.04.2002.

¹⁰ Zob. *Etyka środowiskowa. Teoretyczne i praktyczne implikacje*, W. Tyburski (red.), Toruń 1998; por. także: Z. Szawarski, *Czy niszczyliśmy ziemię i siebie? Najgroźniejsze zwierzę*, „Polityka” 01.04.2000. Fakt zagrożenia środowiska był konstатовany już w 1969 roku na 23 sesji ONZ, gdzie postawiono diagnozę o globalnym kryzysie wzajemnych stosunków między człowiekiem a jego środowiskiem. Por. Raporty Klubu Rzymskiego, szczególnie *Granice wzrostu*, Warszawa 1974.

terze międzynarodowym. Wojna w Zatoce Perskiej, wojna przeciw terroryzmowi w Afganistanie czy starcia Izraela z Palestyńczykami są bezpośrednimi dowodami raczej potwierdzającymi tezę Huntingtona o nieuniknionym starciu wielkich światowych religii czy cywilizacji, niżli twierdzenia Fukuyamy o końcu tradycyjnej, krwawej historii, powszechnie zastąpionej demokratyczno-liberalnym ładem¹¹.

Do zjawisk szczególnie budzących zainteresowanie we współczesności należą oszałamiające i szokujące niekiedy rezultaty uzyskiwane przez badaczy w ramach dwóch wielkich rewolucji naukowych, zachodzących wprost na naszych oczach. Są one często traktowane nie jako efekt ludzkiej ciekawości poznawczej, lecz jako przejaw scjencystycznej szarlatanerii.

W ramach rewolucji związanych z technologiami informatycznymi świat zwolna przestacza się, jak to już przewidział kilkanaście lat temu Marshal MacLuhan, w jedną globalną wioskę połączoną telewizją, prasą o ogólnoswiatowym zasięgu, a ostatnio w coraz większym stopniu Internetem. Traktując to zjawisko jako oczywiście dane, mało kto docieka mechanizmów tkwiących u jego podstaw (np. jaka jest ogólna wiedza o istocie mikroprocesorów). Pominąwszy wynikające z tego zjawiska strywalizowanie i ujednolicanie ogólnoludzkiej kultury, przestaczającej się na naszych oczach w płytką kulturę masową, nie przez wszystkich akceptowane, albo i wykorzystywanie Internetu do działań sprzecznych z obyczajem (dziecięca pornografia) lub prawem (przestępstwa finansowe terroryzm), warto tutaj zwrócić uwagę na inne jeszcze aspekty rozwoju informatyki. Między innymi, dla przykładu, w wysokim stopniu zaangażowane są prace nad wykorzystaniem mikroprocesorów jako części zamiennych dla ludzkiego organizmu. Stąd już prosta droga do biocybernetyki, do stworzenia cyborgów¹², czyli zaprzeczenia istoty człowieka.

Druga rewolucja naukowa, pod znakiem której zaczyna się XXI wiek, to rewolucja w naukach biologicznych, szczególnie spektakularnie uwidaczniająca się w naukach medycznych, a zwłaszcza w genetyce. Ksenotransplantologia, odkrycie komórek macierzystych, badania genomów różnych roślin i zwierząt, służące do produkcji transgenicznej żywności, zaawansowane odkrywanie ludzkiego genomu, które może przyczynić się do eugenicznego oddziaływania na ludzki organizm przez inżynierię genetyczną, czy wreszcie klonowanie zwierząt i realne zapowiedzi klonowania człowieka, to już nie *science fiction*, lecz nasza rzeczywistość¹³. Jest to rzeczywistość, która

¹¹ Por. S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 1997; F. Fukuyama, *The end of history?*, „The National Interest”, Summer 1987.

¹² Por. A. Włodarski, *Homo electronicus*, „Gazeta Wyborcza” 05.03.2002.

¹³ W tym kontekście wystarczy gwoli przykładu wymienić kilka tytułów nie prac naukowych, ale zaczerpniętych z popularnej prasy: *Perspektywy wielkich zysków z przeszczepów odzwierzęcych*, „The Wall Street Journal” 22.01.1996; *Niebieskie pomidory*, „Polityka” 24.07.1999; *Potęga genów. Rozszyfrowywanie genomu człowieka*, „Gazeta Wyborcza” 13.02.2001; *Czy nauka stworzy społeczeństwo doskonałe*, „Przebudźcie się” 22.09.2000; *Granice klonowania*, „Magazyn Gazety” 23.12.1999.

niezależnie od tego, czy fascynuje, czy przeraża, radykalnie zmienia obraz naszego świata.

W sumie, przy czarnym scenariuszu dotyczącym stosowania w odniesieniu do człowieka nowych odkryć i wynalazków, ziścić się może pesymistyczna futurologia (Postman, Lorenz czy Toffler)¹⁴ zakładająca ostatecznie destrukcyjny wpływ nowych technologii na człowieka. Czy taka możliwość jest powszechnie dostrzegana i rozważana?

Wymienione powyżej zjawiska to zaledwie tylko część tych problemów (np. zastosowanie energii nuklearnej czy realna perspektywa kosmicznych podróży, nie wspominając tu o przybierającym zatrważający obraz zagadnieniu demograficznym), które w skali globalnej ukazują kardynalne znaczenie dla współczesnej i przyszłej ludzkości. Są jednak one albo niedostrzegane, albo bagatelizowane, albo zupełnie niezrozumiałe dla przeciętnego człowieka początku XXI wieku. Reakcją na ten stan rzeczy jest między innymi, podkreślana zresztą przez „ponowożytność”, fala irracjonalizmu ogarniająca współczesnego człowieka. Nowe mistyczne sekty parareligijne, przeświadczenie o nadejściu „ery Wodnika” zastępującej „epokę Ryb”, szerząca się wiara w dobroczynny wpływ na losy ludzkie amuletów czy innych sił nadprzyrodzonych, popularność wróżbiarstwa, możliwość nawiązania psychicznego kontaktu z siłami kosmicznymi – to tylko nieliczne przykłady owej ekspansji irracjonalizmu. Jest ona w dużej mierze spowodowana bezsilnością współczesnego człowieka ogarnięcia i uporządkowania w sensowną całość wszystkich tych wymienionych i innych zjawisk stanowiących *signum temporis*. A przecież właśnie to te zjawiska stanowią swoiste intelektualne wyzwanie stojące przed współczesną ludzkością – pojąć świat w dużej mierze przez nie wyznaczony.

W tym miejscu należy przejść do roli, jaką spełniały uniwersytety w historii i jaką winny spełniać współcześnie.

Od zarania istnienia (od uniwersytetów w Bolonii i Paryżu, powstałych w XII wieku) podstawowym zadaniem uniwersytetów było uprawianie nauki, obejmującej całość ówczesnej wiedzy, oraz praca dydaktyczna, celem której miało być kształcenie inteligencji kompetentnej w zakresie owej całościowej wiedzy. Efektem działalności średniowiecznych uniwersytetów było więc budowanie wśród swych wychowanków spójnego i uwzględniającego w jak najszerszej skali wszelkie aspekty rzeczywistości uniwersalnego światopoglądu. Aron Guriewicz pisze w tym kontekście, iż „[...] średniowieczny sposób widzenia świata charakteryzowała jednolitość – stąd jego specyficzny brak różnicowania i niewyłączalność poszczególnych jego sfer”¹⁵.

¹⁴ N. Postman, *Tryumf techniki nad kulturą*, Warszawa 1995; K. Lorenz, *Regres człowieczeństwa*, Warszawa 1986; A. Toffler, *Ekospazm*, Szczecin 1977.

¹⁵ A. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, Warszawa 1976, s. 13; por. także w tym kontekście cały rozdział I: „Obraz świata” człowieka średniowiecznego.

Od czasów nowożytnych, a szczególnie od końca XVII w., uniwersytety przestały być placówkami „czystej nauki”. W coraz większym stopniu poczęły być instytucjami zaangażowanymi w badania praktyczne¹⁶. Oznaczało to w istocie likwidację średniowiecznej uniwersalnej akademickości, symbolem której jest metafora „wieży z kości słoniowej”, oznaczająca niebezpieczeństwo zasklepienia się w stagnacyjnym, podręcznikowym obrazie świata. Nauka przeżywająca wówczas pierwsze apogeum w swej ekspansywności i poznawczej zachłanności nie była w stanie stworzyć jednorodnego modelu świata. (Udało się to dopiero w pozytywistycznym scjentyzmie). Od tego momentu datuje się specjalizacja w nauce, która pozbawiła uniwersytety roli powszechnej naukowej wyroczeni. Niemniej jednak w toku rozwoju historycznego uniwersytety zachowały nadal dwie cechy dla siebie charakterystyczne – podejmowanie istotnych dla określonego czasu kierunków badań naukowych oraz kształcenia naukowo i wychowawczo kadr szeroko rozumianej inteligencji¹⁷. Nie zmienia tej swoistej właściwości uniwersyteckiej wspomniany fakt postępującej specjalizacji w uprawianiu nauki, wyrazem czego była i jest autonomizacja kierunków badań, często określana mianem dezintegracji trawiącej naukę, co jest oczywistym wyrazem nostalgii za średniowiecznym uniwersalizmem¹⁸. Od strony instytucjonalnej mamy więc w tym zakresie fakty tworzenia na przykład, mniej więcej od XVII w., państwowych akademii nauk¹⁹ oraz pojawienie się pozauniwersyteckich szkół wyższych (politechniki, akademie medyczne, wyższe szkoły rolnicze czy akademie wychowania fizycznego)²⁰. Rezultatem tego było nadal obecne ograniczenie zasięgu badań naukowych podejmowanych na uniwersytetach oraz okrojenie kierunków kształcenia do kilku tylko fakultetów.

Czy w związku z tym zasadne jest możliwe stwierdzenie, iż uniwersytety są tylko jednym niczym niewyróżniającym się elementem systemu badawczo-dydaktycznego, wytworzonym przez człowieka?

Na pytanie to należy odpowiedzieć przecząco z kilku powodów.

Po pierwsze, kształcenie uniwersyteckie charakteryzuje się zwracaniem uwagi na całość ludzkiej wiedzy. W tym aspekcie niezbędne jest podkreślenie faktu istnienia w akademickim nauczaniu zespołu przedmiotów ogólnych, umożliwiających znaczne wyjście poza fakultatywność kształcenia. Obligatoryjna obecność w modelu uniwersyteckiego kształcenia przedmiotów, takich jak: zarys ekonomii, nauk politycznych, logiki, retoryki, etyki czy filozofii, w sposób znaczący przyczynia się do poszerzenia poznawczych horyzontów absolwentów uniwersytetów.

¹⁶ Patrz: S. Kamiński, *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1981, s. 89–90.

¹⁷ Ibidem, s. 212.

¹⁸ Patrz: G. Labuda, *Rola i zadania uniwersytetu w nowoczesnej organizacji nauki*, Poznań 1962, s. 4.

¹⁹ Z. Poniatowski, *Nauka*, Warszawa 1963, s. 182.

²⁰ Pierwsza politechnika powstała w Pradze w 1707 r., akademie medyczna w Budapeszcie w roku 1769, wyższa szkoła rolnicza w Lyonie w 1762, akademie wychowania fizycznego w 1870 w Wiedniu. Por. ibidem, s. 203.

Po drugie, specyfiką uniwersytetów jest instytucja wykładów otwartych, umożliwiających z jednej strony realizację różnorodnych zainteresowań słuchaczy, z drugiej zaś będąca swoistym oknem na wszystkie nowości w nauce.

Po trzecie, współczesne uniwersytety europejskie gremialnie przechodzą na model kształcenia oparty na Europejskim Systemie Transferu Punktów (European Credit Transfer System), zmierzający do indywidualizacji toku studiów i do stworzenia warunków umożliwiających transfer studentów między poszczególnymi uczelniami. Stwarza to dużą możliwość zdobywania wiedzy nieograniczającej się do wyłącznie jednego kierunku. Wyrazem tej tendencji jest pojawienie się możliwości kształcenia interdyscyplinarnego, ogarniającego np. informatykę i ekonomię, prawo i politologię, filozofię i historię.

Po czwarte, uniwersytety prowadzą przecież nadal badania naukowe, zaś ich rezultaty są przekładane bardzo szybko na praktykę dydaktyczną. Umożliwia to w sumie dość wierne poznawanie najnowszych efektów pracy badawczo-naukowej. Jest w tym przypadku realizowana najcenniejsza z punktu widzenia nauki zasada obiektywności. Ona to tradycyjnie nie pozwala na szerzenie na terenie uniwersytetów wpływów ideologicznych-politycznych, obyczajowych czy religijnych.

Po piąte wreszcie, nie sposób zapomnieć o bardzo charakterystycznej atmosferze uniwersyteckiej, współtworzonej zarówno przez studentów i nauczających. Jest to atmosfera otwartości, poszukiwań i stałej poznawczej gotowości. Warto też nadmienić, iż to właśnie uniwersytety są wylęgarnią wielu nowych idei, że dla przykładu wystarczy tu wymienić feminizm, ekologizm, bioetykę, czy wreszcie sam postmodernizm²¹, które starają się o stworzenie wizji świata przyjaznego i zrozumiałego dla człowieka. Jest to dowodem wychwytywania przez społeczność uniwersytecką wszystkich nowych problemów pojawiających się w wyniku cywilizacyjnego postępu.

Reasumując, omawiana tu specyficzność uniwersyteckiego kształcenia może stanowić drogę do umysłowego ogarnięcia współczesnego świata. Szczególnie w tym momencie, gdy chodzi o skonceptualizowanie i połączenie w koherentną i klarowną całość zjawisk określonych tu mianem problemów globalnych. Często może być to jedyna droga wyjścia dla często zagubionego współcześnie humanisty. Stąd należy z pełną dobitnością rzec, że współczesne kształcenie uniwersyteckie, uwzględniające wielopłaszczyznowość i akceptację dla wszelkich nowych koncepcji, może stać się wielką szansą dla współczesnego pokolenia. Może być przewodnikiem po meandrach dzisiejszego świata; w każdym razie gwarantem zdobycia wiedzy, która zapewni człowiekowi orientację i zrozumienie zmian, którym podlega ludzka rzeczywistość początku XXI stulecia.

²¹ Na ironię zakrawa tu fakt, iż postmodernizm, jako ruch myśli zakładającej dziejową przemianę na rzecz irracjonalizmu, *de facto*, jako wytwór akademików, jest swoistą racjonalizacją aktualnego *status quo*.

LITERATURA:

- Czy nauka stworzy społeczeństwo doskonałe, „Przebudźcie się” 22.09.2000.
Etyka środowiskowa. Teoretyczne i praktyczne implikacje, W. Tyburski (red.), Toruń 1998.
- Fukuyama F., *The end of history?*, „The National Interest”, Summer 1987.
Granice klonowania, „Magazyn Gazety Wyborczej” 23.12.1999.
- Guriewicz A., *Kategorie kultury średniowiecznej*, Warszawa 1976.
- Huntington S., *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 1997.
- Kamiński S., *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1981.
- Kołodko G.W., *Globalizacja a transformacja. Iluzje i rzeczywistość*. www.tiger.edu.pl/kołodko/working/globalizacja.
- Kośmicki E., *Globalizacja – próba diagnozy*, „Dziś” 1999, nr 12.
- Labuda G., *Rola i zadania uniwersytetu w nowoczesnej organizacji nauki*, Poznań 1962.
- Leszczyński A., *Globalne ocieplenie*, „Magazyn Gazety Wyborczej” 04.04.2002.
- Lorenz K., *Regres człowieczeństwa*, Warszawa 1986.
- Liotard J.-F., *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, Warszawa 1997.
- Mały słownik etyczny*, wyd. II, S. Jedynek (red.), Bydgoszcz 1999.
- Niebieskie pomidory*, „Polityka” 24.07.1999.
- Perspektywy wielkich zysków z przeszczepów odzwierzęcych*, „The Wall Street Journal” 22.01.1996.
- Poniatowski Z., *Nauka*, Warszawa 1963.
- Postman N., *Tryumf techniki nad kulturą*, Warszawa 1995.
- Potęga genów. Rozszyfrowywanie genomu człowieka*, „Gazeta Wyborcza” 13.02.2001.
- Raporty Klubu Rzymskiego, szczególnie *Granice wzrostu*, Warszawa 1974.
- Sareło Z., *Postmodernizm w pigułce*, Poznań 1998.
- Szawarski Z., *Czy niszczymy ziemię i siebie? Najgroźniejsze zwierzę*, „Polityka” 01.04.2000.
- Toffler A., *Ekospazm*, Szczecin 1977.
- Wilkoszewska K., *Czym jest postmodernizm?*, Kraków 1997.
- Włodarski A., *Homo electronicus*, „Gazeta Wyborcza” 05.03.2002.